



BRAMY POWIATU

KWARTALNIK NR 2

CIECHANÓW 2019



Ks. Jarosław Arbat – absolwent Wyższego Seminarium Duchownego w Płocku, od 2012 r. proboszcz parafii pw. św. Zygmunta w Opinogórze.

Anna Bartoń – absolwentka kierunku Turystyka i Rekreacja na AWE, kierownik Wydziału Promocji w Starostwie Powiatowym w Ciechanowie.



Grażyna Czerwińska – absolwentka etnografii na UW, pracownik Wydziału Promocji w Starostwie Powiatowym w Ciechanowie.

Dr Tomasz Czerwiński – etnograf, Szkoła Główna Turystyki i Hotelarstwa Vistula w Warszawie.



Ks. prałat dr Ireneusz Wrześniński – wieloletni proboszcz i dziekan ciechanowskiej fary, studiował teologię dogmatyczną na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim, doktorat uzyskał w Akademii Teologii Katolickiej.

Wydawca:

Starostwo Powiatowe w Ciechanowie
ul. 17 Stycznia 7
06-400 Ciechanów
www.ciechanow.powiat.pl

ISSN 2657-7615

Skład i druk:

Drukarz Sp.j.
ul. Towarowa 2, 06-400 Ciechanów
tel.: 23 672 71 12
www.drukarz.net.pl

SPIS TREŚCI

Z KART HISTORII.....	6
<i>Anna Bartołd</i>	
SZTANDAR „KRASINIAKA”.....	8
<i>Anna Bartołd</i>	
RELIKWIE ŚW. FELIKSA.....	11
<i>Ks. Jarosław Arbat</i>	
JAK TO STAROSTA OPINOGÓRSKI KRÓLEM SZWECJI ZOSTAŁ... ..	19
<i>Ks. prał. dr Ireneusz Wrzesiński</i>	
KATOLICKI UNIWERSYTET LUDOWY W CIECHANOWIE.....	23
<i>Grażyna Czerwińska</i>	
STACJA DOŚWIADCZALNA ROLNICZA.....	27
<i>Tomasz Czerwiński</i>	
Z ETNOGRAFICZNEJ TEKI. O ZIELONYCH ŚWIĄTKACH I ŚWIĘCIE BOŻEGO CIAŁA W OKOLICY CIECHANOWA.....	36





OD REDAKCJI

Są takie symbole, które trudno ocenić czy wycenić w kategoriach materialnych. Bo czym jest sztandar? To nie jest zwykły kawałek materiału - to symbol, symbol wiary, przestania, idei i historii.

A jakie odczucia i emocje mogły towarzyszyć tym, którzy po 80-ciu latach odnaleźli pierwszy sztandar kiedyś Gimnazjum, a dziś I Liceum Ogólnokształcącego im. Z. Krasńskiego w Ciechanowie?

Gdy zrozumieli czym jest ten niepozorny stary kawałek porwanego jedwabnego materiału...

To historia wyjątkowa i wzruszająca, którą poznacie Państwo czytając na łamach Bram o odnalezionym po latach Sztandarze „Krasiniaka”.

Kolejny numer naszego kwartalnika, to kolejny fragment historii powiatu ciechanowskiego.

Tej niedawnej jak chociażby mówiącej o działalności Katolickiego Uniwersytetu Ludowego w Ciechanowie, ale też tej nieco odleglejszej mówiącej o historii Opinogóry czy świętych relikwiach, które możemy podziwiać i odnaleźć w zabytkowych świątyniach powiatu.

Wracamy też pamięcią do tradycji, tradycji, która dziś jest często niezrozumiałym przez młode pokolenie folklorem.

Bo kto jeszcze pamięta majenie domów tatarakiem, lipą, brzozą czy modrzewiem...

Zapraszam do kolejnego otwarcia naszych Bram, jak zwykle pełnych historii i wspomnień.

Joanna Potocka-Rak
Starosta Ciechanowski

Z kart historii



fot. T. Czerwiński

W 1898 roku tygodnik regionalny *Echa płockie i łomżyńskie* donosił:

Sprzedaż majątku. Rybitwy pod Glinojeckiem, własność p. Borzuchowskiego, przeszły w inne ręce, niestety, niemieckie... Majątek nabył p. Samuel Streu, kolonista na Kondrajcu.



Zmieniły w zeszłym roku właściciele: Gumowo, Niedzbórz, Drogiszka, Olszewka, Jarluty Małe. W r. b. zawarto dotąd następujące transakcje: p. T. Sójkowski nabył Wkrę od p. Strzeszewskiego, 499 morgów po 2.500 rubli włoka; p. Michał Milewski – Niestum, 693

morg za rubli 55.000 od rodziny Włodków; dobra Bilin 480 morg od p. J. Humięckiego za rubli 41.000 nabył p. Tyszka i dobra Rąbierz 487 morg od rodziny Krośnickich za rubli 31.000 nabył p. A. Podkuliński. Do sprzedania jest jeszcze z górą 10 majątków, o niektóre z nich układy są na ukończeniu.



Z naszych okolic. Ś. p. Julia z Obrębskich Chełchowska, matka znanego lekarza Kazimierza w Warszawie i uczonego, botanika i etnografa Stanisława w Chojnowie (pow. przasnyski) zmarła w dn. 24 kwietnia w Rembówku (pow.

ciechanowski). Cześć pamięci zacnej matki i obywatelki.



W ościsłowskim borze, leżącym na szosie pomiędzy Glinojeckiem, często zdarza się słyszeć o różnych napadach. To ograbiono kupca z towarami, to oderżnięto walizkę z tyłu powozu, to zastąpiono komuś drogę i zażądano pieniędzy. Niekiedy nawet strzelają do uciekających. Nocna porą w ogóle tamtędy niebezpiecznie jest przejeżdżać. Ościsłowo jest to duża wieś włościańska, a las należy do ordynacji opinogórskiej.



Z *Opinogóry*. W Opinogórze pow. ciechanowski u zięcia swego ordynata hr. Krasieńskiego bawi obecnie były prezes ministrów austriackich hr. Kazimierz Badeni.



Przestroga. Panna J.K. w Ciechanowie fryzując rozgrzanym żelazkiem włosy, dotknęła nim szpilek celuloidowych, które niebawem się zapaliły. Panna J.K. podległa bolesnemu oparzeniu, przyczem włosy na prawie całej głowie spłonęły.



Targi. We wsi Wola Młocka gm. Młock pow. ciechanowskiego pozwolono na otwarcie targów, które odbywać się będą co poniedziałek.



Nowa szkoła. We wsi Chotumie pow. ciechanowski otwarto nową szkołę elementarną dla dzieci obojga płci. Utrzymanie szkoły przyjęli na siebie mieszkańcy, którzy obowiązali się płacić 203 rb na pensję nauczyciela i opał dla szkoły.



W pow. ciechanowskim od 13 lipca do 13 sierpnia 1898 zmarło na ospę 22 osoby, na szkarlatynę 6, na błonicę 5, na odrę 1 i na tyfus 2.



Ospa w pow. ciechanowskim grasuje od sierpnia. Ludność wiejska bardzo niechętnie poddaje szczepieniom dzieci, wskutek czego wypadki śmiertelne nie należą do rzadkości. Dzięki odpowiednim zarządzeniom z rodzin pracowników fabrycznych nikt nie umarł, ponieważ wszystkim zalecono obowiązkowe szczepienie. Ażeby bardziej zachęcić robotników, dyrektor cukrowni „Izabelin” pierwszy zaszczepił sobie ospę.



W gospodarstwach okolicy ciechanowskiej widoczny jest postęp. Wiele majątków wydzieliło służebności włościanom, co jest pierwszym warunkiem do wprowadzenia racjonalnego gospodarstwa. Na miejsce trzypółówek wprowadzili płodozmiany w których sieją znaczne przestrzenie koniczyny. Uprawa ziemi postąpiła z chwilą wprowadzenia ulepszonych narzędzi, jako to: pługów lekkiej konstrukcji, dwuski-bowców, kultywatorów, spulchniaczy itd.



Ruch własności ziemskiej. Dobra Zawady pow. makowskiego p. Ignacy Bojanowski sprzedał w tych dniach przez parcelację, osiągając za włokę około rb 2.500. Dobra Gołymin, dzierżawione dotąd przez p. Janusza Łempickiego, odstąpione zostały p. Ładzie. Jest to jeden z największych majątków w pow. ciechanowskim: bardzo dobrze był prowadzony i posiada znakomite inwentarze, lokomobilę i własny sklep. Folwark Gostkowo, należący do ordynacji opinogórskiej, a leżący pod samym Ciechanowem, odstąpił pan A. Godlewski panu Z. Choromańskiemu.

SZTANDAR „KRASINIAKA”

Jednym z ważniejszych wydarzeń ostatnich miesięcy było odnalezienie pierwszego, liczącego sobie prawie sto lat sztandaru najstarszej ciechanowskiej szkoły średniej. Obecne Liceum Ogólnokształcące zwane popularnie „Krasiniakiem” powstało na bazie założonego w 1912 roku społecznego sześcioletniego progimnazjum męskiego. Szkoła od 1919 roku funkcjonowała jako ośmioklasowe humanistyczne gimnazjum męskie, a 1 sierpnia 1920 roku została upaństwowiona. Wydarzeniu temu towarzyszyło nadanie imienia patrona - Zygmunta Krasińskiego. Upaństwowienie szkoły odbyło się w trudnych dniach wojny polsko – bolszewickiej. Chociaż miasto w czasie tej wojny stosunkowo niewiele ucierpiało, to we wrześniu naukę podjęło

zaledwie 128 uczniów. Wciąż niezabliźnione były rany z lat pierwszej wojny światowej, które przyniosły poważne zniszczenia materialne, do tego dochodziły ogromne spustoszenia społeczne i moralne.

Okres ten określany był mianem „powszechnego upadku etycznego, zachwiania się fundamentów moralności publicznej i prywatnej w czasach w których zło we wszelkich formach panoszy się jawnie i tryumfuje”. Podejmowano różne inicjatywy w celu uzdrowienia i odrodzenia solidarności, życzliwości, przestrzegania zasad społecznych. Jedną z form przeciwdziałania negatywnym zjawiskom oraz promowania pozytywnych zasad miał być pomysł prowadzenia relikwii patrona młodzieży, zgłaszany



już w 1920 roku przez uczniów i nauczycieli ciechanowskiego gimnazjum. Do realizacji tego planu przystąpiono na zjeździe młodzieży męskiej i żeńskiej w Ciechanowie, połączonym z pielgrzymką do Rostkowa. Podczas tego spotkania napisano podanie do biskupa płockiego, aby „w swojej ojcowskiej troskliwości o dobro diecezji i wszystkiej polskiej młodzieży, raczył zająć się sprowadzeniem do Rostkowa znaczniejszej relikwii naszego świętego patrona Stanisława Kostki”. Podanie podpisano na dworze w Rostkowie 29 czerwca 1921 roku.

Ostatecznie, z okazji dwusetnej rocznicy kanonizowania świętego, w 1926 roku sprowadzone zostały z Rzymu jego relikwie, przewiezione najpierw do Płocka. Stamtąd 27 sierpnia przewieziono je statkiem z Płocka do Warszawy. Po drodze zatrzymywano się w Czerwińsku i Zakroczymiu, aby wierni mogli pokłonić się świętemu. Drugiego dnia relikwie przewieziono samochodem przez Serock, Pułtusk i Maków Mazowiecki do Przasnysza, skąd rano następnego dnia wyruszyła piesza procesja do Rostkowa. Bardzo liczna grupa wiernych z Ciechanowa, wśród których byli prawie wszyscy uczniowie Gimnazjum, przybyła bezpośrednio do Rostkowa. Trakt z Ciechanowa do Rostkowa był zatłoczony, ponieważ zdążyły tędy liczne inne grupy z całego kraju. Kolej uruchomiła specjalne pociągi Warszawa – Ciechanów – Warszawa, o czym donosiła praca. Podkreślano jednocześnie deklaracje komitetu przasnyskiego, że

„noclegi i utrzymanie zapewnione”. Oceniano, że we wprowadzeniu relikwii uczestniczyło około ośmiu tysięcy osób.

Przygotowując się do tej uroczystości, społeczność ciechanowskiego gimnazjum postawiła sobie za cel wystąpienie pod sztandarem, którego młoda szkoła do tej pory nie posiadała. Sztandar z godłem i hymnem to najważniejszy symbol każdej szkoły, to ważny element kształtujący postawy patriotyczne, uczący szacunku do tradycji i symboli narodowych. Nie znane są do tej pory dokładne okoliczności ufundowania sztandaru, autora projektu czy wykonawcy. Wiemy, że uroczyste wprowadzenie do szkoły odbyło się w czerwcu 1926 roku, a w ostatnich dniach sierpnia tego roku po raz pierwszy publicznie został wystawiony poczet sztandarowy ciechanowskiego gimnazjum, prowadząc społeczność do Rostkowa.

Wydarzenia pierwszych lat międzywojnia wpłynęły na wypełnienie ornamentyki sztandaru bogatą symboliką patriotyczną. Jest on biało – czerwony, wykonany na jedwabnym adamaszku ze wzmocnieniem z płótna bawełnianego, o wymiarach 120 x 150 cm. Z jednej strony, na czerwonym tle centralnie jest wyhaftowany biały orzeł w złotej koronie z napisem w otoku:

„Leć nasz orle w górnym pędzie,
Sławie, Polsce, Światu służ
Gimnazjum im. Z. Krasińskiego
w Ciechanowie 1926 r”.





Orzeł jest tożsamy ze wzorem orła, zatwierdzonym jako godło Polski przez Sejm w 1919 roku. Jego wizerunek jest wzorowany na godle sztandarów wojsk Królestwa Polskiego, symbolizując ciągłość narodu polskiego, jedynie jego korona jest inna. Umieszczony w otoku tekst stanowi fragment ósmej zwrotki polskiej pieśni patriotycznej z 1831 roku, „Warszawianki”. Napisała została w języku ojczystym przez poetę francuskiego pod wpływem wydarzeń powstania listopadowego, a muzykę skomponował Karol Krupiński. Z drugiej strony sztandaru, na białym tle, wyhaftowana jest klęcząca postać św. Stanisława Kostki w stroju jezuita, ze złożonymi rękami i nimbem wokół głowy, przyjmującego komunię z rąk skrzydlatego anioła stojącego na chmurze. W otoku wyhaftowany jest napis:

„Młodości! Ty nad poziomy wylatuj!
 Św. Stanisławie Kostko,
 bądź orędownikiem naszym”.

Pierwszy wiersz, będący fragmentem mikiewiczowskiej „Ody do młodości”, symbolizował nowy, lepszy świat, który mieli stworzyć młodzi ludzie, w realizacji czego pomóc miało

wezwanie do patrona młodzieży.

Sztandar, na dzień przechowywany w gmachu ówczesnego Gimnazjum, towarzyszył młodzieży i całemu społeczeństwu Ciechanowa we wszystkich ważnych wydarzeniach lat międzywojennych – uroczystościach szkolnych, rocznicach

oraz świętach państwowych, pogrzebach zasłużonych obywateli i innych.

W pierwszych dniach września 1939 r. sztandar został ukryty, aby nie wpadł w ręce wroga. Bezpośrednio po wojnie, prawdopodobnie ze względu na odmienne warunki polityczne, być może z powodu nieobecności tych, którzy go schowali - pozostał w ukryciu i stopniowo został zapomniany. Odnaleziony został przypadkowo w końcu ubiegłego roku na terenie parafii farnej, wśród nieużywanych już szat liturgicznych. Publicznie zaprezentowany został w dniu 22 lutego. Towarzyszyły temu olbrzymie emocje, nieoczekiwana radość oraz łzy wzruszenia licznych absolwentów „Krasiniaka”. Ze względu na bardzo zły stan zachowania, obecnie sztandar jest w konserwacji, a po odzyskaniu dawnego blasku będzie eksponowany w Sali Tradycji Liceum Ogólnokształcącego im. Zygmunta Krasieńskiego.

Anna Bartoń

Gazeta Międzychodzka, nr 99, 29 sierpnia 1926
 Przewodnik Katolicki, nr 34, 1925

Zdjęcia: Liceum Ogólnokształcące im. Z. Krasieńskiego

RELIKWIE ŚW. FELIKSA



Św. Feliks, źródło: internet

Wielkim wydarzeniem dla ciechanowskiej wspólnoty parafialnej było wprowadzenie w 1840 roku do kościoła farnego relikwii św. Feliksa. Wcześniej, zwłaszcza w opisach z wizytacji zarządzonych przez biskupa Poniatowskiego¹ i biskupa Prażmowskiego², wizytatorzy nie zanotowali faktu, aby w ciechanowskim kościele parafialnym znajdowały się jakiegokolwiek relikwie. Spośród kościołów w całym dekanacie, relikwie ujawniono w Lekowie³ i Łysakowie. A były to elementy niezwykle istotne, prestiżowe dla danej parafii, znacząco podnoszące rangę świątyni. Relikwie, czyli szczątki ciał osób świętych lub przedmioty, z którymi te osoby miały związek w czasie życia, stanowiły od czasu Soboru Trydenckiego⁴ szczególny przedmiot czci.

¹ Michał Jerzy Poniatowski, najmłodszy brat króla Stanisława Augusta Poniatowskiego, biskup płocki w latach 1771 – 1785, następnie arcybiskup metropolita gnieźnieński oraz prymas Polski i Litwy

² Adam Michał Prażmowski, biskup płocki w latach 1817 – 1836

³ Relikwie męczenników św. Justyna i Fatuenda

⁴ Sobór powszechny kościoła katolickiego w latach 1545

W 1839 roku, podczas podróży po ziemiach włoskich, hr. Wincenty Krasieński – jako arystokrata, generał jazdy, generał adiutant Jego Carskiej Mości, członek Rady Państwa i kawaler wielu orderów – uzyskał prywatną audiencję u papieża Grzegorza XVI. Wtedy to możnowładca poprosił Ojca św. o przyznanie relikwii świętych do kościołów parafialnych w swoich dobrach. Papież przychylił się do tej prośby. Na jego polecenie kardynał Radiani wydobyl z rzymskiego cmentarza Cyryaki szczątki dwóch świętych, zidentyfikowanych jako św. Feliks Męczennik i św. Bonifacy Męczennik.

Po otrzymaniu relikwii w dwóch oddzielnych pudłach, generał Wincenty Krasieński wysłał je do Krakowa, skąd przewiezione zostały do miasta Wiskitki⁵ w dekanacie sochaczewskim archidiecezji warszawskiej. W Wiskitkach



General Wincenty Krasieński, źródło: internet

– 1563, uznawany za początek okresu kontrreformacji

⁵ Wiskitki – dawne miasto, obecnie wieś, siedziba gminy, w powiecie żyrardowskim.



Kościół klasztoru augustianów, fot. Magdalena Widawska

relikwie pozostawały przez pewien czas pod opieką tamtejszego proboszcza Tadeusza Łubieńskiego⁶, hrabiego, byłego towarzysza walk w czasach napoleońskich i serdecznego przyjaciela generała. Przeznaczone dla parafii ciechanowskiej relikwie św. Feliksa Męczennika zabrał z Wiskitek na zlecenie hrabiego Krasieńskiego ówczesny proboszcz opinogórski, ks. Józef Kwiatkowski⁷ i przewiózł je do Ciechanowa. Tymczasowo relikwie, znajdujące się „w pudle, które było czterograniaste drewniane w papier malowany oklejone, szczelnie zamknięte, przewiązane tasiemką jedwabną, przypieczętowaną na laku pieczęcią”, zdeponowane zostały w klasztorze ojców augustianów.

⁶ Hrabia Tadeusz Łubieński (1794 – 1861) herbu Pomian, oficer szwoleżerów, później duchowny, w latach 1844 – 1861 biskup kujawsko – kaliski; w 1845 roku przewodniczył uroczystości poświęcenia nowego kościoła w Pałukach

⁷ Ks. Józef Kwiatkowski (1809 – 1865), od 1837 komendant (administrator) opinogórski, od 1849 proboszcz w ciechanowskiej parafii

Relikwie św. Bonifacego przeznaczone zostały dla kościoła w Pałukach. „Solenne wprowadzenie” tych relikwii wraz z poświęceniem nowego kościoła odbyło się 17 sierpnia 1845 roku, a ceremonii dokonał wspomniany wyżej ks. Tadeusz Łubieński, który w międzyczasie otrzymał sakrę biskupią. Kurier Warszawski tak relacjonował swoim czytelnikom: „Relikwie te umieszczone są w trumnie kryształowej w srebro oprawnej, kosztownej roboty Fabrykanta JP Józefa Fraget”⁸. Należy przypuszczać, że relikwiarz ofiarowany przez kolatora dla ciechanowskiej fary był równie piękny i cenny.

Wiemy, że bardzo bogaty był program uroczystości związanych z wprowadzeniem relikwii do świątyni parafialnej. Już w przeddzień, w sobotę 19 września o godz. 10 z rana w kościele księż

⁸ Relikwie w Pałukach, znajdujące się pod ołtarzem głównym kościoła, przypisywane są błędnie angielskiemu misjonarzowi św. Bonifacemu (ok. 672 – 754), który zamordowany został we Fryzji i tam pochowany. Jego ciało spoczywa w katedrze w Fuldzie (Niemcy).



Kościół farny, fot. Andrzej Bayer

augustianów zostały złożone relikwie i obraz z przedstawieniem św. Feliksa. Obraz ustawiony został na ołtarzu głównym, po usunięciu wszelkich innych ozdób. Obok stało sześć palących się świec. Blisko ołtarza ustawiono pięć krzeseł dla koncelebransów oraz tron dla biskupa, który miał odprawiać uroczyste nieszpory. Na prawym ołtarzu bocznym, między dwoma płonącymi świecami, złożono relikwie świętego.

Do Ciechanowa przybyło licznie duchowieństwo świeckie i zakonne. Jednym z nich był pijar Józef Mętlewicz⁹, ówczesny prefekt warszawskich szkół gimnazjalnych. Dzięki jego relacji zatytułowanej „O relikwiach św. Feliksa Męczennika sprowadzonych z Rzymu do kościoła parafialnego w Ciechanowie w roku 1840, dnia 20 września za staraniem JW. Hrabi

Wincentego Krasieńskiego Jenerała Jazdy, Jenerała Adiutanta J. C. M. Członka Rady Państwa, Kawalera wielu Orderów” mamy szczegółowy obraz uroczystości. A było to wielkie wydarzenie, skoro Mętlewicz pisał: „uroczystość, jakiej od trzech wieków nie było w naszym kraju”.

Reprezentowane były wszystkie parafie dekanatu ciechanowskiego¹⁰ na czele z duchownymi. O godz. 15 po południu dźwięk dzwonów oznajmił rozpoczęcie obrzędów. Ubrane ceremonialnie duchowieństwo w liczbie ponad sześćdziesięciu osób, z ciechanowskim proboszczem ks. Franciszkiem Krzykowskim na czele, z podążającymi za nimi bractwami i zebrany ludem bożym ruszyło w procesji na rynek, czyli na obecny Plac Kościuszki. Procesje zdołały chorągwie bractw religijnych oraz cechów, ale

⁹ Józef Kalasanty Mętlewicz (1808 – 1858), pijar, profesor Akademii Duchownej w Warszawie, autor kazań i rozpraw historycznych

¹⁰ Dekanat ciechanowski w tym czasie obejmował siedemnaście parafii: Ciechanów, Ciemnowko, Czernice, Glinojec, Grudusk, Koziczyn, Kraszewo, Lekowo, Łopacin, Łysakowo, Małużyn, Niedzbórz, Opinogóra, Pałuki, Sońsk, Sulerz i Zeńbok



Kościół w Pałukach, zbiory własne

nie było w niej innych aparatów procesyjnych. Po chwili oczekiwania zajeżdżał powóz, z którego wysiadł biskup płocki Franciszek Pawłowski¹¹. Dostojny pasterz ubrany był w uroczyste szaty, z mitrą na głowie, przy orderach. Biskupowi towarzyszyli prałaci katedry płockiej i kolegiaty pułtuskiej, a wśród nich wymienieni z nazwiska ks. Antoni Królewiecki archidiakon pułtuski, ks. Tomasz Myśliński – kanonik płocki, ks. Wincenty Orzeszkowski – prałat i kustosz kolegiaty pułtuskiej oraz sam hrabia Wincenty Krasiński, urzędnicy władz administracyjnych i sądowych oraz znamienitsi obywatele z całej okolicy.

Zgodnie z dawnym ceremoniałem, biskup powitany został przez proboszcza i całe duchowieństwo niskim ukłonem. Kiedy ks. Krzywkowski zaintonował „Kto się w opiekę”, cała procesja z biskupem na czele ruszyła z powrotem do kościoła klasztornego. Przed biskupem

dwie biało ubrane dziewczynki ścieliły kwiaty, które niosło w koszach sześć również na biało ubranych, starszych panien. W progach kościoła klasztornego oczekiwał na pasterza diecezji ojciec Fulgenty Dziubacki¹², przeor ciechanowskich augustianów.

Po zajęciu miejsca na tronie i krótkiej mowie powitalnej, ogłoszonej przez proboszcza Krzywkowskiego, biskup Pawłowski modlił się na klęczniku przed ołtarzem wielkim. Następnie wraz z asystą udał się do zakrystii. Towarzyszyli mu księża celebrujący nabożeństwo oraz czterech wybranych kapłanów, ubranych w dalmatyki. Po przebraniu się w stroje liturgiczne, biskup poświęcił najpierw nowy ołtarz ofiarowany św. Feliksowi, a następnie rozpoczął nieszpory. Po pierwszej części udał się do ołtarza bocznego. Spoczywały na nim święte kości, ułożone w prostej, drewnianej skrzyneczce,

¹¹ Biskup płocki w latach 1836 - 1852

¹² Jako jedyny pozostał w klasztorze po jego kasacji w 1864, zm. 1870



Ołtarz wielki, Pahuki, zbiory własne

oklejonej malowanym papierem. Pudło zamknięte było przyłożoną w Rzymie pieczęcią, informującą o charakterystycznych cechach i zapewniającą o autentyczności relikwii. W pozie pełnej uszanowania, biskupowi towarzyszył ciechanowski lekarz Władysław Miaskowski. Było to konieczne ze względu na przepisy watykańskie, które wymagały obecności lekarza przy otwieraniu i przekładaniu relikwii.

Po złamaniu pieczęci doktor Miaskowski wskazywał kolejno święte kości w ułożeniu anatomicznym i przenosił je do przygotowanej na ten cel, bogato zdobionej szklanej trumienki. Nie zachował się dokładny opis relikwiarza, ale można przypuszczać, że był podobny do pałuckiego. Po przełożeniu wszystkich szczątków, biskup Pawłowski opieczętował relikwiarz, potwierdzając tym samym zgodność zawartości z darem papieskim.

Szklaną trumnę przejęli wybrani wcześniej kapłani, przybrani w dalmatyki i bardzo

uroczyście przenieśli ją na ołtarz wielki. Zaszczytu tego dostąpili proboszcz lekowski ks. Hipolit Waśniewski, proboszcz z Krajkowa ks. Ludwik Smoliński, wikariusz z parafii pałuckiej ks. Stanisław Rosołowski oraz autor relacji, prefekt szkół warszawskich ks. Józef Mętlewicz. Towarzyszyli im akolici z płonącymi świecami. Po tych najważniejszych ceremoniach zakończono śpiewanie nieszporów, po czym przed tron biskupi wystąpił proboszcz Krzykowski oraz dwóch wikariuszy, niosących zrolowane pismo na ozdobnej poduszce. Było to Breve, czyli wysokiej rangi dokument papieski, wydawany w doraźnej sprawie: w tym przypadku dokument dotyczył darowania relikwii, poświadczenie ich autentyczności i opis okoliczności wydobywania z cmentarza Cyryaki oraz tzw. warunki konieczne. Proboszcz zwrócił się o zgodę na ogłoszenie dokumentu, a następnie odczytał z ambony Breve „od stolicy świętej apostolskiej wydane w języku łacińskim, powtórzywszy takowe co



Relikwiarz w kształcie trumienki, fot. Tomasz Czerwiński

do słowa ludowi zgromadzonemu po polsku”. Po nim przeor Dziubacki w kazaniu głosił z ambony o czci świętych relikwii, tłumaczył zgromadzonemu ludowi rangę i znaczenie relikwii. Na tym zakończono sobotnie uroczystości.

Następnego dnia, w niedzielę, dzwęki wielkiego dzwonu przy kościele parafialnym zaczęły zwoływać wiernych od godz. 9:00. Wkrótce wszyscy przeszli z fary do kościoła augustiańskiego i tam ustawiła się ceremonialna procesja w celu przeniesienia relikwii do świątyni parafialnej. Procesja podążała w następującym porządku: na czele sługa kościelny niósł drewniany krzyż, a za nim przedstawiciele cechów i bractw nieśli swoje chorągwie, ustawieni w pary; dalej w dwóch szeregach podążali członkowie ciechanowskich cechów i bractw, niosąc w dłoniach zapalone świece; grupa za nimi tworzyła znak krzyża – jako pierwszy szedł turyferarz z kadzielnicą, za nim diakon w dalmatyce niósł wysoki srebrny krzyż, po bokach szli akolici z gorejącymi świecami,

a grupę zamykał ceremoniarz; po niewielkim odstępnie dwóch kapłanów niosło obraz z wizerunkiem św. Feliksa; po kolejnym odstępnie tak samo jak poprzedniego dnia jedna panna niosła chorągiew św. Feliksa, dziewczęta sypały kwiaty, a kapłani w dalmatykach nieśli szklaną trumnę z ciałem świętego męczennika; obok obrazu i trumny dwoma szeregami szli księża przybrani w ornaty, z płonącymi świecami; za nimi postępował pasterz diecezji płockiej otoczony swoją asystą, dalej hrabia Wincenty Krasieński ze swoim towarzystwem i licznie przybyłymi obywatelami ziemskimi, przedstawiciele obwodowych władz administracyjnych i sądowych, urzędnicy, a na koniec postępował gromadnie, ale z uszanowaniem cały zgromadzony lud boży. Podczas procesji organiści i chór śpiewali litanię do wszystkich świętych.

Po wejściu do kościoła uczestnicy procesji rozstąpili się, kapłani złożyli z wielką czcią niesiony obraz św. Feliksa i relikwie na wielkim ołtarzu, a chór odśpiewał uroczyste trzy razy



Relikwiarze w Kodniu, fot. Tomasz Czerwiński

„Święty Feliksie, módl się za nami!”. Następnie przemówił w sposób poruszający serca biskup Pawłowski, wywołując u wielu wiernych łyż wzruszenia i ciężkie westchnienia. Po tym biskup, założywszy szaty liturgiczne, osobiście raczył sprawować śpiewaną mszę wielką¹³, a kanonik katedry płockiej ks. Myśliński wygłosił starannie przygotowane, wymowne kazanie. Po zakończeniu mszy i odśpiewaniu suplikacji, „uroczystość zaprowadzenia w kościele tutejszym kości św. Feliksa męczennika, ukończoną została”.

W uroczystości przeniesienia relikwii św. Feliksa brało udział ponad 10.000 osób. Przebieg wydarzeń opisany został w Kopi Wierzytelnej, którą podpisali „ks. Franciszek de Paulo Pawłowski, biskup płocki; Jenerał Jazdy, Jenerał Adiutant J. C. M., członek Rady Państwa Wincenty hr. Krasiński; Franciszek Uleniecki regent powiatu przasnyskiego; Kontowski¹⁴, burmistrz;

¹³ Wszystkie części stałe i zmienne mszy są śpiewane, nie ma diakona i subdiakona, ministranci – akolici ze świecami, turyferarz z kadzielnicą, ceremoniarz, na ołtarzu pali się sześć świec, w trakcie jest okadzanie.

¹⁴ Ignacy Kontowski, burmistrz Ciechanowa w latach

Jaśniewski, kasjer; Grąbczewski¹⁵, sekretarz. Zgodność niniejszej kopii z produkowanym mi oryginałem, na papierze bez stempla pisanym, poświadczam. W Ciechanowie, dnia 22 września 1840 roku. Regent Powiatu Przasnyskiego (podpisano) Franciszek Ulenicki”.

Św. Feliks

Nieznane są szczegóły życia i męczeństwa św. Feliksa, którego relikwie sprowadzone zostały do Ciechanowa. Jego szczątki, wraz ze szczątkami św. Bonifacego, wydobyto z najstarszego rzymskiego cmentarza Cyryaki 19 października 1691 r. Cyryaki było miejscem grzebania chrześcijan. Kościół katolicki wymienia sześciu św. Feliksów Męczenników z pierwszych wieków chrześcijaństwa. Święty, którego relikwie trafiły do ciechanowskiego kościoła farnego, był prawdopodobnie męczennikiem z czasów cesarza Dioklecjana, panującego w Rzymie w latach 284 – 305. Kościół wspomina go

1838 - 1842

¹⁵ Antoni Grąbczewski, co najmniej w latach 1838 – 1850 wymieniany jako sekretarz policji, miasta, magistratu lub urzędu municypalnego w Ciechanowie



Ołtarz boczny z relikwiarzami, Kodeń,
fot. Tomasz Czerwiński



Relikwie w Kodniu – czaszka św. Feliksa,
fot. Tomasz Czerwiński

w dniu 29 grudnia wraz ze św. Bonifacym i św. Kalikstem jako męczennikami, którzy ponieśli śmierć w Rzymie. Ciała Feliksa i Bonifacego wydobyte zostały razem i przekazane hr. Kraśnińskiemu. Relikwie św. Bonifacego podczas poświęcenia kościoła w Pałukach wprowadził biskup Tadeusz Łubieński.

Relikwie św. Feliksa nie należały zapewne do najważniejszych, ponieważ dotyczące ich Breve rzymskie nie stawiało warunków, nie naznaczało osobnych pacierzy kapłańskich i mszy. Było to znakiem, że życie świętego (którego relikwie przekazano) nie jest opisane w *Martyrologium Romanum*¹⁶. Wydobyte z cmentarza Cyryaki

¹⁶ *Martyrologium Rzymskie* – oficjalny spis wszystkich świętych i błogosławionych kościoła katolickiego; uporządkowana

relikwie w liczbie dwudziestu fragmentów kości św. Feliksa Męczennika, prawdopodobnie tego samego, z potwierdzającą autentyczność pieczęcią biskupa Wincentego Teofila Popiela datowaną na 11.07.1877 r., znajdują się w kościele w Kleczewie (miasto w pow. konińskim, Wielkopolska), natomiast czaszka świętego jest w kościele w Kodniu.

Anna Bartołd

Opracowano na podstawie: „O relikwiach św. Felixa Męczennika, sprowadzonych z Rzymu”, w: *Pamiętnik religijno – moralny czasopismo ku zbudowaniu i pożytkowi tak duchownych, jako i świeckich osób*, nr 11, 1845

chronologicznie księga liturgiczna zawierająca informacje o męczennikach, świętych, błogosławionych i obchodzonych uroczystościach.

JAK TO STAROSTA OPINOGÓRSKI KRÓLEM SZWECJI ZOSTAŁ...

Szanowny Czytelniku, wdzięczny będę jeśli zechcesz poświęcić chwilę czasu i przeczytać ten krótki artykuł. Zapewne, jako mieszkańca powiatu ciechanowskiego zadziwił Cię jego tytuł. Starosta Opinogórski – to my mamy jeszcze jedno starostwo oprócz ciechanowskiego, czy jest to jego konkurencja? Otóż mamy, a ściślej mówiąc mieliśmy – niegrodowe starostwo opinogórskie. Co to takiego – starostwo niegrodowe? Jak podaje Encyklopedia PWN – „*starostwo niegrodowe, w dawnej Polsce od XIV wieku królewszczyzna w użytkowaniu (np. jako dzierżawa lub zastaw) starosty niegrodowego (tenutariusza), z którą nie było związane wykonywanie jurysdykcji starościńskiej w grodzie*”. Zatem starostwo niegrodowe nie stanowiłoby żadnej

konkurencji dla starosty grodowego, który taką jurysdykcję posiadał i nadal posiada.

Jeśli była to królewszczyzna (własność Korony, nadawana konkretnej osobie za zasługi dla monarchy jako dzierżawa, którą można było jednak cofnąć), to starostwo opinogórskie mogło powstać dopiero po inkorporacji (wcieleniu) Mazowsza do Królestwa Polskiego. Stało się to po śmierci ostatniego księcia mazowieckiego Janusza III, poprzedzonej nieco wcześniej śmiercią jego brata. O śmierć obu książąt podejrzewano żonę króla polskiego Zygmunta Starego, Bonę Sforza, która do tego celu miała użyć trucizny. Nigdy jej tego nie udowodniono. Faktem jest jednak, że obydwaj synowie księcia Konrada Rudego,



Ks. Janusz siedzi z lewej, rycina wg Gersona



Stanisław Mazowiecki

Stanisław i Janusz III zmarli zdecydowanie przedwcześnie – obaj w wieku 24 lat (Stanisław w 1524 r., a Janusz w 1526 r.), nie pozostawiając potomków. Podejrzenia o uśmiercenie książąt

padły na wojewodziankę plocką Katarzynę Radziejowską. Miała ona na zabój (w sensie dosłownym) kochać się w jednym z książąt. Ponieważ była to miłość bez wzajemności, odrzucona kobieta miała rzekomo najpierw otruć niedoszłą teściową Annę Radziwiłłową, ale zemsty było jej jeszcze mało, więc w podobny sposób potraktowała obu jej synów.

Ponieważ nie postawiono Katarzyny przed sądem, zaczęto podejrzewać, że to była tylko przykrywka dla odwrócenia uwagi od właściwej sprawczyni – królowej Bony Sforza. Ta miałaby motyw – „wszystko dla syneczka”, ukochanego Zygmunta Augusta, w tym również Mazowsze nie lenne, ale bezpośrednio wcielone do Korony. Szemranie przeciwko królowej musiało być tak głośne, że Zygmunt Stary wreszcie, dla ukreślenia plotkom głowy, zdecydował się na przeprowadzenie dochodzenia sądowego. Ta najwyższa instancja, po dogłębnym zbadaniu sprawy (oczywiście bezstronnie) wydała werdykt: „*Nie sztuką ani sprawą ludzką, lecz z woli Pana Wszechmogącego z tego świata zesłi*”.



OSTATNI KSIĄŻĘTA MAZOWIECCY
STANISŁAW * 1501 - +1524
JANUSZ * 1502 - +1526
SPOCZYWAJĄ W PODZIEMIACH POD PREZBITERIUM

Grobowiec Książąt Mazowieckich

I tak Mazowsze stało się bezpośrednią dzielnicą Korony, a Opinogóra – odtąd tytułowana królewską – z rąk książąt przeszedłszy w ręce monarchy – darowana została pierwszemu staroście opinogórskiemu. Był to Jan Kazimierz Krasieński (1607 – 1669), podskarbi wielki koronny, wojewoda płocki, kasztelan warszawski, płocki i ciechanowski, który otrzymał Opinogórę Królewską jako dożywotnią dzierżawę w 1659 roku od króla Jana II Kazimierza.

Po nim prawo do opinogórskiego starostwa potwierdzali kolejno jego potomkowie, a byli to:

- Jan Bonawentura Krasieński (1640 – 1747), wojewoda płocki, towarzysz broni Jana III Sobieskiego, fundator między innymi dwóch kościołów w Węgrowie i pałacu Kazimierzowskiego w Warszawie;
- Stanisław Bonifacy Krasieński (1650 – 1717), kasztelan płocki, starosta opinogórski, przasnyski i nowomiejski;
- Jan Błażej Krasieński (1703 – 1751), starosta opinogórski, przasnyski i nowomiejski, który zmarł bezdzietnie;
- Michał Hieronim Krasieński (1712 – 1784), otrzymał Opinogórę w 1752 roku i był właściwym protoplastą opinogórskiej linii Krasieńskich;
- Jan Krasieński (1756 – 1790), starosta opinogórski i poseł na Sejm Czteroletni.

No właśnie – Sejm Czteroletni, a po nim najsmutniejsza karta historii Polski – ponad stuletnia niewola. Zawirowania historyczne, III rozbiór Polski – nie pozwoliły objąć stanowiska starosty opinogórskiego małoletniemu synowi Jana, Wincentemu. Mazowsze znalazło się pod zaborem pruskim, a tym samym starostwo opinogórskie – pod zarządem króla pruskiego. Sytuację zmieniło dopiero wkroczenie na tereny Mazowsza w grudniu 1806 roku wojsk cesarza Francuzów, Napoleona I Bonaparte. Ale nie oznaczało to dla młodego Wincentego



Napoleon 1806 r.

Krasieńskiego, że otrzyma od razu utraconą ojcowiznę – musiał się o nią postarać, wywalczyć.

Napoleon, zanim (zapewne za sprawą pani Walewskiej) dobrze zapoznał się z duchem narodu, obdarował Opinogórę swego marszałka, księcia Ponto Corvo Jana Bernadotte (1763 – 1844). Wówczas zmieniono też po raz kolejny (a to nie będzie koniec zmian) nazwę miejscowości na Opinogóra Francuska. Jan Baptysta Juliusz Bernadotte wywodził się z drobnej szlachty francuskiej. Był synem prawnika z Pau. Swą karierę wojskową rozpoczął w armii królewskiej – dosłużył się stopnia najpierw sierżanta, a później adiutanta pułku. Gdy po wybuchu rewolucji armia królewska przekształciła się w armię rewolucyjną – szybko awansował (co byłoby nie do pomyślenia w armii królewskiej). Stopień podpułkownika, rewolucyjnym zwyczajem otrzymał poprzez głosowanie żołnierzy (sic!). Po zwycięskiej bitwie pod Fleurus awansował na generała brygady. 19 maja 1804 roku został



General Bernadotte



Król Karol XIV Jan

mianowany marszałkiem, a w 1805 roku objął komendę nad I Korpusem Wielkiej Armii. W 1806 roku Napoleon nadał marszałkowi Bernadotte tytuł księcia utworzonego Księstwa Ponte Corvo.

Kiedy w 1810 roku do Paryża przybyło poselstwo szwedzkie, by uzyskać akceptację cesarza na plany powołania Fryderyka Krystiana, szwagra króla duńskiego Fryderyka VI, na następcę ciężko chorego Karola XIII króla Szwecji, nieoczekiwanie jeden z oficerów szwedzkiego poselstwa bez uzgodnienia z pozostałymi członkami delegacji wysunął kandydaturę marszałka Jana Baptysty Julesa Bernadotte. Napoleon zatwierdził tę kandydaturę i 21 sierpnia 1810 roku zebrany w mieście Örebro szwedzki Rikstag (jednoizbowy parlament królestwa Szwecji) jednogłośnie powołał Bernadotte na następcę Karola XIII, który formalnie adoptował marszałka, nadając mu jednocześnie tytuł regenta.

5 lutego 1818 roku zmarł król Szwecji Karol XIII, a na tronie zasiadł Karol Jan Bernadotte.

W ten sposób Francja straciła marszałka Wielkiej Armii, księstwo Ponte Corvo – swojego nominalnego władcę, a Opinogóra starostę. Dodatkowo, miejscowość przestała być Opinogórą Francuską, stając się Opinogórą Hrabską, gdy kolejnym starostą zostaje generał napoleoński Wincenty Krasiński, założyciel i pierwszy ordynat opinogórski, ojciec wieszczki Zygmunta Krasińskiego. Tak to starostwo opinogórskie przestało istnieć, zamieniając się w ordynację rodową hrabiów Krasińskich.

Wątek szwedzki powróci jeszcze na chwilę do Opinogóry, kiedy planowane było małżeństwo córki Zygmunta Krasińskiego Marii Beatrycze – kobiety obdarzonej dużą inteligencją, artystycznymi talentami i niełatwym charakterem – z królem szwedzkim, do którego jednak nie doszło z powodu przedwczesnej śmierci monarchy.

Ks. Jarosław Arbat

Zdjęcia, źródło internet

KATOLICKI UNIWERSYTET LUDOWY W CIECHANOWIE

W listopadzie 1991 roku w parafii farnej św. Jozefa w Ciechanowie rozpoczął działalność Katolicki Uniwersytet Ludowy im. Abpa A.J. Nowowiejskiego. Założony został z inicjatywy Biskupa Płockiego Zygmunta Kamińskiego jako nawiązanie i kontynuacja działalności Uniwersytetu Ludowego w Probuszczewicach k/Płocka, założonego przez Abpa A.J. Nowowiejskiego w 1938 roku. Zarówno Uniwersytet Ludowy w Probuszczewicach jak i ten w Ciechanowie założone zostały na kościelnym prawie diecezjalnym, bez uprawnień uczelni państwowych. Celem ciechanowskiego Katolickiego Uniwersytetu Ludowego była szeroko pojęta edukacja, ze szczególnym uwzględnieniem

środowiska wiejskiego. Rozkład zajęć był tak zorganizowany, by umożliwić ludziom pracującym na roli udział w zajęciach uniwersyteckich; zajęcia rozpoczynały się w listopadzie i trwały do końca maja. Odbywały się w soboty w godz. 10.00 - 17.00 raz jeden w miesiącu.

Dyrektorem Uniwersytetu Ludowego w Ciechanowie został nominowany przez Biskupa Płockiego ks. mgr Kazimierz Dziadak, wykładowca socjologii w Wyższym Seminarium Duchownym w Płocku. Wicedyrektorem został ustanowiony proboszcz fary ciechanowskiej, ks. dr Ireneusz Wrzesiński, na którym praktycznie spoczywał całokształt obowiązków organizacyjnych Uniwersytetu, poczynawszy od



Inauguracja roku 1992/93

zapewnienia odpowiedniego lokalu, poprzez poszukiwanie odpowiednich wykładowców i lektorów aż do wielorakich starań o zapewnienie środków materialnych koniecznych do funkcjonowania placówki. Prowadzenia sekretariatu podjęła się katechetka, siostra mgr Edyta Wydrych.

Program zajęć został tak sprofilowany, aby słuchaczom zapewnić formację i rozwój duchowy w szeroko pojętej kulturze chrześcijańskiej



Wykład inauguracyjny pana dr. Mariana Stryjewskiego



Na sali wykładowej

z uwzględnieniem potrzeb ludności wiejskiej. Wykłady i ćwiczenia tworzyły urozmaicony wachlarz edukacyjny. Na blok tematyczny z zakresu nowoczesnego rolnictwa składały się wykłady z rolnictwa biodynamicznego, które prowadził mgr Krzysztof Lech. Zagadnienia związane z ogrodnictwem omawiał mgr Michał Golicik. Obydwaj panowie byli pracownikami Mazowieckiego Ośrodka Doradztwa Rolniczego w Poświętnem k/ Płońsk. Prawo rolne i ekonomię wyładował pan mgr Henryk Gurzyński.

Na blok tematyczny związany z kulturą religijną polskiej wsi składały się następujące zajęcia: - pan dr Marian Stryjewski prowadził wykłady na temat religijnych inspiracji w literaturze polskiej; pani mgr Barbara Kiliańczyk zapoznawała słuchaczy z literaturą ludową oraz z motywami religijnymi w obyczaju polskim, związanym z rokiem liturgicznym; zagadnienia z historii Kościoła w Polsce omawiała pani mgr Bogusława Wróblewska. Pani mgr Maria Stopkiewicz omawiała zagadnienia zdrowia w rodzinie oraz naturalne metody regulacji poczęć.

Ks. mgr Kazimierz Działak wyładował socjologię. Ks. mgr Ryszard Kruszewski zapoznawał studentów z dziełami charytatywnymi Kościoła. O kulturze muzycznej - ze szczególnym uwzględnieniem twórczości



Zakończenie roku 1995/96

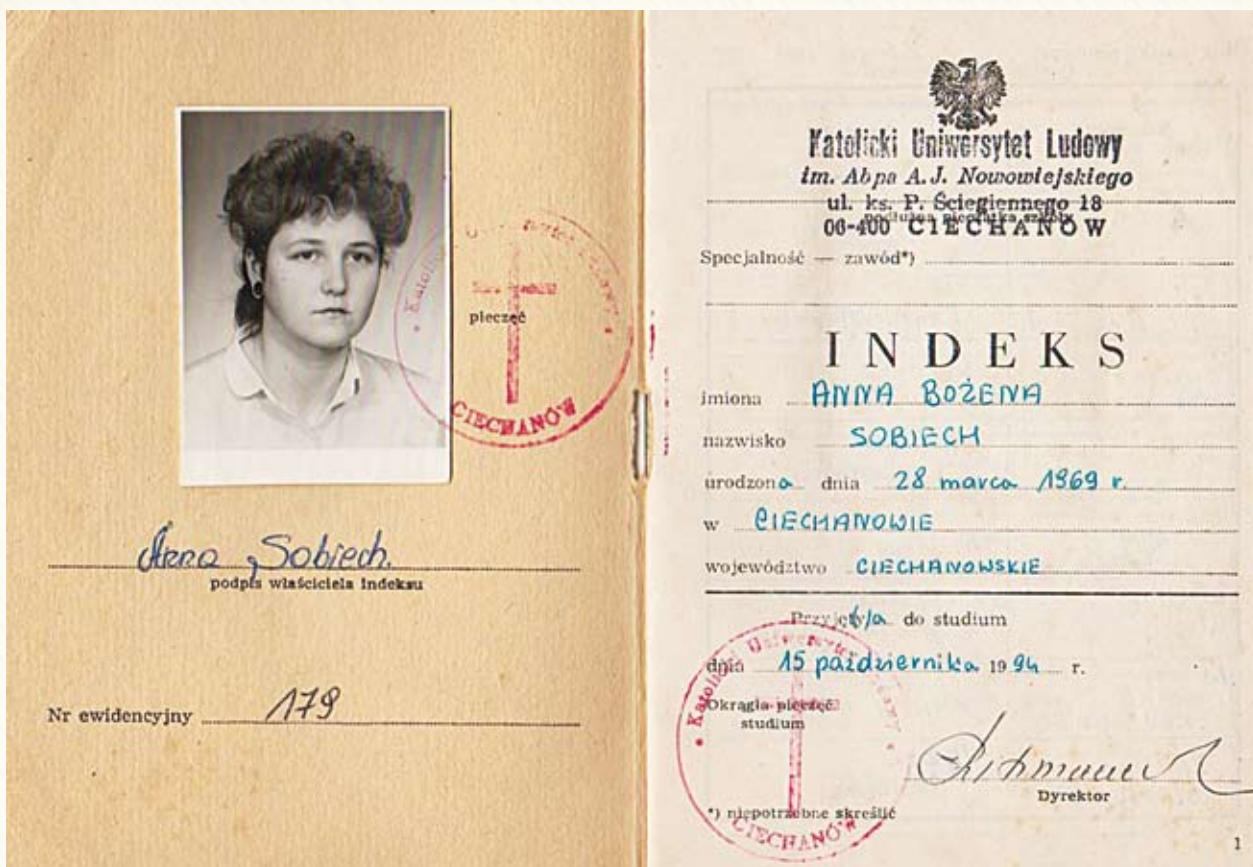
ludowej - mówił ks. dr Andrzej Leleń, wykładowca Wyższego Seminarium Duchownego w Płocku. Podstawowe zagadnienia moralne wyjaśniał ks. dr Bronisław Sałkowski z Płocka. Liturgię Mszy świętej omawiał ks. dr Jan Piotrowski. Szeroki wachlarz zagadnień apologetycznych, związanych z odpowiedzią na pytanie „Dlaczego wierzę” poruszał w swoich wykładach ks. dr Ireneusz Wrzesiński.

Prowadzone były też lektoryaty z języka angielskiego i niemieckiego. Studenci otrzymywali skrypty i mogli też nabywać pozycje książkowe, np. opracowany w Niemczech „Katechizm dla dorosłych”. Wielką pomocą dla działalności Uniwersytetu Ludowego była darowizna z Niemiec, o którą wystarał się ks. dr Andrzej Leleń, a który w okresach wakacyjnych pracował w duszpasterstwie w Niemczech. Dzięki jego kompetencji i zapobiegliwości Uniwersytet otrzymał w 1993 roku wspaniałe dary:

- samochód osobowy, mikrobus Caravel;
- dwie kserokopiarki;
- telewizor;
- kamerę fotograficzną Panasonic;
- rzutnik do slajdów.

- 20 odtwarzaczy płyt wraz z płytami i podręcznikami do nauki języka niemieckiego

Ks. prałat Eugeniusz Marciniak z Duszpasterstwa Rolnictwa Konferencji Episkopatu Polski corocznie asygnował pewne sumy na działalność Uniwersytetu. Słuchacze symbolicznie uczestniczyli w kosztach utrzymania, wpłacając 200 000 PLN rocznie, co stanowi dzisiaj równowartość 20 PLN. Materialna sytuacja ludności polskiej wsi w początkach lat 90-tych była bardzo trudna, tak że nawet nie wszyscy uczestnicy zajęć wpłacali tę symboliczną sumę. Wykładowcy i lektorzy otrzymywali wynagrodzenie na miarę naszych skromnych możliwości. Byliśmy im wdzięczni



Indeks absolwenta studium

za ich zaangażowanie i niemalże bezinteresowną pracę. Ostatecznie wszystkie konieczne sprawy materialne załatwiał wicedyrektor, tzn. proboszcz parafii farnej w Ciechanowie.

Działalność Uniwersytetu spotkała się z dużym zainteresowaniem społecznym. W roku 1991/92 zapisało się na zajęcia ponad 100 osób; w roku 1992/93 - 106 osób, a w roku 1993/94 uczestniczyło ponad 130 osób. Większość słuchaczy rekrutowała się z okolic Ciechanowa, ale byli też przyjezdni z Bieżunia i Bodzanowa. Studium trwało trzy lata. Studenci otrzymywali indeksy; pisali sprawdziany z nabytych wiadomości, a na zakończenie studium otrzymywali dyplomy. Inauguracje i zakończenia rocznych zajęć odbywały się uroczystie z udziałem Biskupa Płockiego Zygmunta Kamińskiego, który bardzo żywo interesował się działalnością Uniwersytetu. Od roku 1995/96 zaczęła się obniżać liczba uczestników, głównie z tej przyczyny, że

dyplom Uniwersytetu Ludowego nie był umocowany prawem państwowym i nie pomagał absolwentom w znalezieniu pracy. Ostatecznie, zajęcia zakończyły się w roku 1999. Uniwersytet trwał 8 lat.

Praca Uniwersytetu Ludowego nie poszła jednak na marne. Studenci skorzystali z praktycznej oraz nowoczesnej wiedzy rolniczej; dyskutowali bardzo żywo z wykładowcami na zajęciach i po zajęciach, jak w praktyce zastosować pozyskaną wiedzę. Wielu uczestnikom Uniwersytet pomógł w ukształtowaniu ich katolickiego światopoglądu, zachęcił także do czynnego udziału w życiu duszpasterskim ich własnych parafii. Przynajmniej trzy osoby kontynuowały studium katechetyczne i pracują jako katecheci. Wiele osób działa w parafialnych oddziałach Akcji Katolickiej; wielu też pełni posługę lektora w swojej parafii.

opracował Ks. prał. dr Ireneusz Wrzesiński

STACJA DOŚWIADCZALNA ROLNICZA



Stanisław Chełchowski, źródło internet

Jednym z najznamienszych i najciekawszych ludzi na Mazowszu północno - wschodnim ostatnich dekad XIX i początku XX wieku był Stanisław Chełchowski¹ – właściciel majątku Chojnowo w gminie Czernice Borowe. Była to postać niezwykła, prawdziwy człowiek renesansu o bardzo szerokich zainteresowaniach, skutecznie dążący do wyznaczanych sobie celów. Z sukcesami zajmował się prawie wszystkim: był społecznikiem, działaczem oświatowym, gospodarczym oraz politycznym, publicystą, interesowało go ludoznawstwo

¹S. Chełchowski ur. 1866 w Chojnowie, zm. nagle 23.03.1907 w Ciechanowie, w drodze na zebranie Towarzystwa Rolniczego w Płocku gdzie miał wygłosić odczyt. Kilka dni wcześniej, 11 marca został wybrany na pierwszego prezesa Centralnego Towarzystwa Rolniczego.

i przyroda, pomyślnie kierował własnym majątkiem ziemskim. Z jego inicjatywy w 1899 roku powstała jedna z pierwszych naukowych, rolniczych stacji doświadczalnych, będąca rodzajem wzorcowego gospodarstwa.

Pierwszym zakładem rolniczo – doświadczalnym w Królestwie Polskim była placówka w Sobieszynie, lubelskiej wsi w powiecie Ryki. Została ona założona w 1886 r. przez komitet warszawskiego Towarzystwa Osad Rolnych i Przytułków Rzemieślniczych² w ramach realizacji testamentu wielkiego filantropa, hr. Kajetana Kickiego³. Wkrótce po tym, w 1895 roku, powołano stację doświadczalną w galicyjskich Dublanach niedaleko Lwowa. Drugą placówką w Królestwie Polskim była właśnie „Stacja doświadczalna rolnicza”, powstała przy najznacniejszym udziale Stanisława Chełchowskiego w Miłoszewcu Kmiecy – jednym z folwarków w jego majątku Chojnowo. Za tymi zakładami doświadczalnymi powstawały następne. Działalność stacji rolniczych dotyczyła porównywalnych zagadnień: prowadzono próby z krajowymi i zagranicznymi odmianami nasion, obserwowano wzrost, odporność na warunki klimatyczne oraz plonowanie roślin zbożowych, okopowych i pastewnych. Niejednokrotnie

²Towarzystwo Osad Rolnych i Przytułków Rzemieślniczych zatwierdzone zostało w lutym 1871 r. Celem Towarzystwa była praca „nad moralną poprawą dzieci płci obojga, które za występki przez sąd na karę skazane zostały, tudzież nad polepszeniem losu nieletnich żebraków i włóczęgów bez przytułku”. Działo do 1939 r.

³Kajetan Kicki (1803 – 1878) chciał stworzyć fundację, która by kształtowała i wspierała wzorowe gospodarstwa rolne, a dochody miały być wykorzystywane do tworzenia placówek opiekuńczo – wychowawczych; prawie cały majątek przekazał w testamencie Towarzystwu Osad Rolnych i Przytułków Rzemieślniczych;



Rocznik Towarzystwa Osad Rolnych

stacje doświadczalne ostrzegały rolników przed nabywaniem nowych, nie sprawdzonych dostatecznie roślin. Wykonywano próby z gęstością siewu, różnicami między siewem rzędownym a rzutowym, testowano nowe narzędzia rolnicze. Na oddzielnym polu wykonywano próby z wchodzącymi dopiero w użycie różnymi nawozami sztucznymi, ich wpływem na rozwój i plonowanie roślin. Ważnym elementem działania stacji doświadczalnych były skrupulatne obserwacje pogodowe. Stacje spisywały spostrzeżenia meteorologiczne w układzie godzinowym i co miesiąc przesyłały stosowne raporty do Centralnej Stacji Meteorologicznej w Warszawie.

Dnia 16 czerwca 1899 roku podpisany został akt rejentalny, na mocy którego 28 obywateli ziemskich z powiatów: przasnyskiego, mławskiego, ciechanowskiego, pułtuskiego, płońskiego

i plockiego zawiązało spółkę w celu prowadzenia stacji rolniczej oraz zbiorowej produkcji nasion. Zakres działania Stacji określono w sposób następujący:

- Doświadczenia porównawcze z odmianami nasion u stowarzyszonych;
- Nadzór naukowy nad produkcją u członków, szczególnie drogą doświadczeń nad potrzebami nawozowymi roli, kontroli nabywanych nasion, nawozów i pasz, doświadczeń próbnych z melioracjami;
- Doświadczenia z różnymi sposobami uprawy roli;
- Wybór i ulepszanie nasion, uznanych przez Stację za najodpowiedniejsze dla produkcji;
- Produkowanie elit nasion;
- Kontrola jakości nasion;
- Drukowanie rezultatów stacji;
- Wspólna produkcja i sprzedaż nasion.

Stacja użytkowała pole doświadczalne o powierzchni 33 morgów, dzierżawione od majątku Chojnowo wraz z robocizną konną i ludzką. Do dyspozycji były pola do prowadzenia doświadczeń zbiorowych w majątkach stowarzyszonych (rocznie zakładano doświadczenia w 10 do 15 majątkach), a także zlokalizowane w Miłoszewcu, bogato wyposażone w różne przyrządy:

- pracownia chemiczna dla rozbioru gleb, nawozów sztucznych i paszy, zwana oddziałem gleboznawczym;
- pracownia polaryzacyjna do selekcji buraków cukrowych, zwana oddziałem selekcyjnym;
- pracownia oceny nasion,
- stacja meteorologiczna.

Pierwszym dyrektorem Stacji Doświadczalnej w Chojnowie został dr Kazimierz Rogoyski⁴ i kierował nią przez trzy lata. W ramach Stacji

⁴ Kazimierz Rogoyski (1870 – 1940), polski ziemianin, chemik rolny, teoretyk i praktyk rolnictwa, profesor nauk chemicznych na Uniwersytecie Jagiellońskim i Uniwersytecie im. Stefana Batorego w Wilnie.

działała sekcja „Płocka Produkcja Nasion”, która sprawowała opiekę nad 32 majątkami, prowadzącymi produkcję nasienną w guberni płockiej. Początkowo nasiona reprodukowano z materiału zagranicznego, lecz w miarę uzyskiwania coraz lepszych odmian krajowych - na nich oparto produkcję wartościowego materiału siewnego. Dr Rogoyski prowadził doświadczenia nad uprawą buraków cukrowych i pastewnych oraz marchwi, przede wszystkim jednak pasjonował się materiałem siewnym pszenicy. W pszenicy Sandomierskiej wyodrębnił kilka nowych form, nad którymi pracował również później, po opuszczeniu Chojnowa. Udało mu się wyodrębnić nową odmianę pszenicy Wanda, odznaczającą się silną słomą i pięknym ziarnem. Wyniki działania stacji chojnowskiej publikował w „Gazecie Rolniczej”, której był stałym współpracownikiem, oraz w „Rocznikach Nauk Rolniczych”. Jego odejście ze Stacji Doświadczalnej w Chojnowie spowodowane było awansem naukowym. 20 września 1902 roku został mianowany profesorem nadzwyczajnym i kierownikiem Katedry Uprawy Roli i Roślin w Studium Rolniczym Uniwersytetu Jagiellońskiego. W kilka lat po odzyskaniu niepodległości prof. Rogoyski podjął pracę na Uniwersytecie Wileńskim. Po wybuchu II wojny, za odmowę podjęcia wykładów na uniwersytecie moskiewskim, został aresztowany przez NKWD i w maju 1940 roku rozstrzelany w Kuropatach pod Mińskiem.

Wracając do Stacji w Miłoszewcu, to w pierwszym roku funkcjonowania koszty działalności pokryli solidarnie wszyscy wspólnicy. W następnych latach częściowo korzystano z zapomogi ministerialnej oraz z dochodów, jakie wypracowywała Płocka Produkcja Nasion, dzięki czemu wspólnicy płacili jedynie od 40 do 60 rubli rocznie. Na koszty działalności stacji, wynoszące od 3 000 do 4 000 rubli rocznie, składały się pensje dla personelu, odczynniki



Ignacy Kosiński, źródło internet

i urządzenia laboratoryjne oraz meteorologiczne, pisma i książki, materiały piśmienne, korespondencja oraz utrzymanie pola doświadczalnego i pól zasiewów w majątkach stowarzyszonych. W kolejnych latach zwiększała się również liczba wspólników, dochodząc przed pierwszą wojną prawie do 40 osób. Główne kierunki działania stacji związane były z:

- Uprawą roli i roślin;
- Działaniem i opłacalnością nawozów sztucznych;
- Produkcją najbardziej wydajnych roślin.

Stację otaczały rozległe pola, na których wykonywano próby nawozowe, krzyżowano rośliny, obserwowano ich wzrost i plonowanie, prowadzono wzorcowe gospodarstwo z płodozmianem pięciopolowym.

Po odejściu K. Rogoyskiego, kolejnym kierownikiem stacji został Ignacy Kosiński, wybitny fizjolog roślin i chemik rolny. Urodził się 28 lipca 1874 roku w Jaśle. Gimnazjum ukończył

Pamiętka z Wystawy
w Ciechanowie.

Fot. C. Kulewski, Warszawa.



Wystawa rolnicza w Ciechanowie 1907 r., ze zbiorów G. Domańskiego

w Krakowie, gdzie następnie w 1894 roku uzyskał stopień chemika technologa w Wyższej Szkole Techniczno – Przemysłowej. Po kilku-miesięcznej praktyce w pracowni chemiczno – analitycznej magistratu krakowskiego, podjął pracę w Stacji Doświadczalnej Chemiczno – Rolniczej w Dublanach jako asystent późniejszego pierwszego rektora SGGW, Józefa Mikułowski – Pomorskiego. Prof. Mikułowski – Pomorski był chemikiem rolnym i botanikiem, założycielem stacji doświadczalnej w Dublanach, która wykorzystywała zdobycze chemii rolnej w praktyce. Stacja służyła propagowaniu wiedzy rolniczej i ściśle współpracowała z organizacjami rolniczymi.

Pracując w stacji, Kosiński jednocześnie studiował w Wyższej Szkole Rolniczej w Dublanach⁵. Ukończył ją z odznaczeniem w 1898 r.

⁵ Szkoła założona już w 1856 roku; jej głównym założycielem był prezes Galicyjskiego Towarzystwa Gospodarskiego, Leon Ludwik Sapieha. W 1901 uczelni nadano status Akademii Rolniczej; na bazie uczelni działa Lwowski Narodowy Uniwersytet Rolniczy.



Zespół szkół im. Kajetana hr. Kickiego
w Sobieszynie, źródło internet

W tym samym roku, jako wybitnie uzdolniony absolwent otrzymał stypendium galicyjskiego Wydziału Krajowego⁶. Dzięki temu wyjechał na dalsze studia przyrodnicze i rolnicze do Jeny, a następnie do Lipska. Tam w 1901 roku uzyskał z najwyższą pochwałą tytuł doktora

⁶ Sejm Krajowy Królestwa Galicji i Lodomerii wraz z Wielkim Księstwem Krakowskim, organ władzy ustawodawczej z siedzibą we Lwowie, kompetentny w niektórych sprawach wewnętrznych Galicji.



Warszawa, Pałac Staszica, źródło internet

na podstawie pracy wykonanej w pracowni wybitnego botanika Wilhelma Pfeffera.

Po powrocie do Polski Kosiński przez rok był asystentem w Katedrze Chemii i Fizjologii Roślin Studium Rolniczego w Krakowie. W tym czasie zetknął się bliżej z prezesem Towarzystwa Rolniczego Płockiego Stanisławem Chełchowskim, ponieważ obaj brali udział w organizowaniu Towarzystwa Popierania Polskiej Nauki Rolnictwa. Było to pierwsze tego typu stowarzyszenie na ziemiach polskich, które zajęło się także wydawaniem czasopisma „Roczniki Nauk Rolniczych”. Przez cały okres istnienia pisma, Kosiński był jego stałym współpracownikiem. W połowie 1902 roku młody naukowiec udał się w podróż studyjną do Niemiec, Holandii, Szwecji, Finlandii i Rosji w celu zapoznania się z tamtejszymi metodami pracy oraz organizacją doświadczalnictwa rolniczego. Po powrocie do kraju, późną jesienią tego roku objął stanowisko kierownika stacji w Miłoszewcu pod Chojnowem.

Z inicjatywy Ignacego Kosińskiego stacja doświadczalna z Miłoszewca przeniesiona została do podciechanowskiego Chruszczewa, ponieważ dzięki pobliskiej stacji kolejowej Ciechanów było to lepsze rozwiązanie komunikacyjne ze światem, efektywniejsza wymiana doświadczeń naukowych i obserwacji meteorologicznych oraz skuteczniejsza dystrybucja dobrych gatunków roślin uprawnych. Prace związane z zapewnieniami stacji koniecznych warunków do funkcjonowania rozpoczęły się już w 1903 roku, a przenosiny ostatecznie zakończono w lipcu 1905 roku. W tym czasie stacja, jako organ związku rolników guberni płockiej, zajmowała się głównie pracami hodowlanymi wartościowego materiału siewnego. Hodowano pszenicę, żyto, owies, jęczmień i buraki cukrowe, które były dla Kosińskiego najciekawszym materiałem. Uważał, że ich uprawa jest najpewniejszą dźwignią postępu w rolnictwie. Personel zakładu składał się, poza kierownikiem, z asystenta Zygmunta Romańskiego,



Czumiza, źródło internet



Pszenica, źródło internet

pracownika stacji Ludwika Garbowskiego⁷ oraz praktykantów: Józefa Skrodzkiego, Witolda Białosukni i Antoniego Rudnickiego, oraz oczywiście kilku – kilkunastu robotników. Jeszcze w Miłoszowcu Kosiński w działalność Stacji wciągnął Jakuba Milewskiego⁸, który chętnie wygłaszał odczyty i prelekcje na miejscu oraz w terenie. W Chruszczewie dołączył do nich Zygmunt Choromański⁹ i inni¹⁰. Prasa i literatura specjalistyczna donosiły, że „w stacji w Chruszczewie „pod opieką wybitnego naukowca i organizatora ówczesnych zakładów doświadczalnych, Ignacego Kosińskiego wzbogacali swoją wiedzę i doświadczenie liczni praktycy i teoretycy rolnictwa, wśród których był Teofil Staniszkis¹¹”.

Z Ciechanowem, a zwłaszcza z Chruszczewem Kosiński związał się na dziewięć lat, do wybuchu I wojny światowej. Prowadzone przez niego badania dotyczyły szczegółowych zagadnień hodowli i uprawy roślin oraz metodyki doświadczalnictwa. Kosiński założył pracownię selekcyjną, a obok hodowli zbóż uruchomił selekcję nasion buraków cukrowych, w których uprawie widział najbardziej skuteczną dźwignię w postępie rolnictwa. Uczestniczył w pracach wielu stowarzyszeń rolniczych, publikował sprawozdania ze swoich doświadczeń, wygła-

szał odczyty, współtworzył oraz reorganizował gospodarstwa rolne i zakłady doświadczalne.

Stacja z Chruszczewa bardzo aktywnie włączała się w przygotowania związane z wystawą rolniczą we wrześniu 1907 roku w Ciechanowie. Miała ona do dyspozycji własny pawilon wystawowy w dziale rolnym. Tak opisywał korespondent Kuriera Warszawskiego: „najokazalej wystąpiła w tym dziale (rolnym) doświadczalnia rolnicza istniejąca w Chruszczewie, 4 wiorsty od Ciechanowa. Okazy jej zajęły prawie cały budynek i było też czemu się przyglądać. Mogłeś napatrzeć się tam wielu odmianom ulepszonych zbóż w ziarnie i kłosach, wyhodowanych na folwarczku doświadczalni, mogłeś porównać wygląd różnych ziemniaków, które aż w 78 odmianach rozłożono kupkami na wielkim stole; kierownik doświadczalni, uczony rolnik Ignacy Kosiński pokazywał między innymi urugwajską odmianę ziemniaka, która rośnie na takich nawet moczarach, gdzie żaden inny ziemniak nie wytrwa. Oglądaliśmy tam jeszcze buraki i marchew pastewną, oraz rośliny mandzurskie: żyto, bób, haolan i czumizę¹², wyhodowane na próbę w Chruszczewie. Ciekawe były słoje, w których rósł jęczmień, pszenica, żyto i owies; w jednych słojach rosły te rośliny w samej ziemi, bez żadnego nawozu, w innych na ziemi, do której domieszano *proszków nawozowych*; widać było, że na ziemi nawożonej temi proszkami zboże jest lepsze. Doświadczalnia Chruszczewska wystawiła sporo jeszcze rzeczy ciekawych do oglądania, jak na przykład zbiór chwastów z okolic Chruszczewa, zasuszonych i ułożonych w księdze według porządku, okazy różnych gleb i nawozów sztucznych, kilka nowych przyrządów przydatnych do badań naukowych nad wzrostem roślin, wynalezionych przez kierownika doświadczalni Kosińskiego i tym podobne

⁷ L. Garbowski, od początku pracownik stacji doświadczalnej, w 1910 roku przeniósł się do Mławy i był nauczycielem przyrody w szkole handlowej

⁸ Jakub Milewski, właściciel Rembówka i Pator, szwagier Stanisława Chełchowskiego; w swoim majątku udostępnił pole doświadczalne

⁹ Zygmunt Choromański, dzierżawca opinogórskiego folwarku Gostkowo; również z zapalem prowadził pole doświadczalne

¹⁰ Ścisłe współpracowali kierownicy pola doświadczalnego cukrowni gliñojeckiej w Izabelinie, którym od strony technicznej zajmował się Franciszek Piątkowski, a od strony chemicznej – Julian Modzelewski.

¹¹ Teofil Witold Staniszkis (1880 – 1941), agrotechnik, działacz społeczny i polityczny; po I wojnie był przez krótki czas burmistrzem Kutna, potem posłem na sejm czterech kadencji i profesorem w Szkole Głównej Gospodarstwa Wiejskiego.

¹² Jednoroczna roślina zbożowa i pastewna z Azji wschodniej, znana też jako włośnica lub ber; w Polsce spotykana jako gatunek obcy



Pole buraczane, fot. Czerwiński

rzeczy”. Inny dziennikarz o tejże wystawie pisał: „w dziale rolnym większą część zajmuje stacja doświadczalna w Chruszczewie; pęki zbóż rozwiesza, epruwetki¹³ rozstawia własnoręcznie dyrektor stacji, dr I. Kosiński.” W trakcie trzydniowego programu dr Kosiński wygłosił bardzo interesujące, zwięzłe ale zrozumiałe odczyty na temat hodowli zbóż. Ostatniego dnia wystawy, na zakończenie, rozdawano nagrody. Najwyższą nagrodę za całą działalność naukową w zakresie hodowli nasion otrzymał indywidualnie Ignacy Kosiński, a stacja Chruszczewska dostała srebrny medal na przedstawioną kolekcję zbóż i roślin okopowych. Wśród prezentowanych eksponatów dwa aparaty – do mierzenia energii słonecznej pobieranej przez rośliny i mierzenia oddychania roślin – wykonane były wg pomysły Ignacego Kosińskiego.

¹³ Epruwetka = próbówka

Prowadząc stację w Chruszczewie, Kosiński od 1908 roku był jednocześnie kierownikiem¹⁴ Wydziału Doświadczalno – Naukowego CTR¹⁵. W 1913 roku podjął starania o utworzenie Centralnej Stacji Rolniczej, która miała stanowić ośrodek szerszych badań naukowych lecz projekt ten przerwał wybuch I wojny światowej i nigdy nie został on zrealizowany. Jeszcze w 1914 roku pod kierunkiem wybitnego naukowca i organizatora rolniczych zakładów doświadczalnych stacja w Chruszczewie działała. Zniknęła w 1915 roku na skutek działań wojennych, podobnie

¹⁴ Zajmował się koordynacją istniejących i tworzonych stacji rolniczych, ferm i pól doświadczalnych na terenie całego Królestwa Polskiego.

¹⁵ Centralne Towarzystwo Rolnicze – organizacja rolnicza założona w 1907 r., działająca na terenie Królestwa Polskiego, a w czasie II RP na terenie 9 spośród 17 województw. CTR skupiało wcześniej założone gubernialne towarzystwa rolnicze, prężnie działało, miało wiele oddziałów (rolny, hodowlany, leśny, rybacki, społeczno – ekonomiczny, doświadczalno – naukowy i inne).



Żyto, fot. Czerwiński

jak większość takich placówek w byłym zaborze rosyjskim.

Losy rzuciły Kosińskiego najpierw do Warszawy. Chociaż stacji nie udało się reaktywować, to nadal pracował na rzecz naukowego rolnictwa. Był inicjatorem powstania Związku Rolniczych Zakładów Doświadczalnych, później był szefem Wydziału Rolniczego Państwowego Instytutu Gospodarstwa Wiejskiego w Puławach, członkiem specjalnej komisji do badań krajowych złóż fosforytowych, bardzo dużo publikował. W maju 1923 roku odznaczony został Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski. Jesienią 1939 roku został aresztowany przez Niemców w swoim majątku w Witkowie koło Chełmży, zmarł w następnym roku, prawdopodobnie z wycieńczenia w więzieniu w Toruniu.

Nazwisko Ignacego Kosińskiego jest umieszczone wśród 84 zasłużonych osób, zmarłych lub zamordowanych w czasie II wojny światowej na



Buraki, źródło internet

tablicy pamiątkowej¹⁶ Towarzystwa Naukowego Warszawskiego, umieszczonej w 2010 roku na Pałacu Staszica w Warszawie.

Grażyna Czerwińska

Źródła:

- Baraniecki M.: *Dr Ignacy Kosiński*, Rolnik 1929
 Gazeta Cukrownicza
 Gazeta Rolnicza
 Leśniowski S.: *25-lecie działalności na polu organizacji polskiego doświadczałnictwa rolniczego dra Ignacego Kosińskiego*; Doświadczałnictwo Rolnicze 1928
 Mącznik H.: *Pracownicy Instytutu Puławskiego w latach międzywojennych*. Puławy 1983
 Order Odrodzenia Polski. Trzechlecie pierwszej Kapituły 1921 – 1924, Warszawa 1926
 Pamiętnik Puławski. Puławy 1862-1962.
 Polski Słownik Biograficzny
 Polskie doświadczałnictwo rolnicze na Powszechnej Wystawie Krajowej w Poznaniu, Poznań 1929;
 Rocznik Towarzystwa Naukowego Warszawskiego, 1936
 Rogowski K., *Prace stacji doświadczalnej w Chojnowie w pierwszych trzech latach jej istnienia*, Płock 1904;
 Stacje doświadczalne w Królestwie Polskim, ich zadanie i urządzenie, Warszawa 1904
 Stosunki rolnicze Królestwa Kongresowego, Warszawa 1918
 Wiadomości matematyczne, Warszawa 1906
 Żabko-Potopowicz A.: *Pionierzy postępu w rolnictwie polskim*. Warszawa 1977

¹⁶ Na tablicy tej wymieniony jest również hrabia Edward Krasieński

O ZIELONYCH ŚWIĄTKACH I ŚWIĘCIE BOŻEGO CIAŁA W OKOLICY CIECHANOWA

Zielone Świątki

Pięćdziesiąt dni po Wielkanocy Kościół obchodzi święto Zesłania Ducha Św., zwane także Pięćdziesiątnicą, Zielonymi Świątami, a powszechnie Zielonymi Świątkami. Jest to święto dwudniowe, ale w Polsce drugi dzień świąt został zniesiony w 1951 r. Uroczystość Zesłania Ducha Św. kończy w Kościele okres wielkanocny, trwający od wigilii paschalnej. Ludowa nazwa „Zielone Świątki” pochodzi od powszechnego do niedawna zwyczaju dekorowania zielenią mieszkań, domów, płotów, bram i kościołów. Młode brzoźki wkopane w ziemię zdobiły kościelne drzwi i ołtarze, ganki dworów i wejścia do wiejskich chałup.

Opłotki i bramy wjazdowe wiejskich zagród dekorowane były gałęziami brzozy, lipy i łodygami tataraku. Dużo zieleni pojawiało się także w izbach chłopskich, bo - jak mawiano niegdyś w Kargoszynie i Kownatach - *chałupę i izbę na Świątki trzeba było umaić*. W procesie owego majenia szczególną rolę pełnił tatarak. Mieczowate liście tej niezwykle aromatycznej rośliny wtykały gospodynie za święte obrazy wiszące na ścianach, nad drzwiami wejściowymi, w szpary belek stropowych, a przede wszystkim ustawiały je w oknach. Zamiecioną starannie glinianą podłogę w izbach i sieniach wysypywano jasnym piaskiem. Starszym zwyczajem, kultywowanym w niektórych rodzinach jeszcze



Zielone Świątki



*Drzwi chałupy ozdobione brzoźkami i tatarakiem
na Zielone Świątki*



*Okno ozdobione tatarakiem
na Zielone Świątki*

w latach międzywojennych, było zaściełanie podłogi tatarakiem (m.in. Kargoszyn, Kownaty, Ościsłowo, Młock, Przywilcz).

Wiosenny zwyczaj zdobienia gałęziami drzew i kwiatami świątyń oraz domostw ma analogię w tradycji żydowskiej. W judaizmie pięćdziesiątego dnia po święcie Pesah, upamiętniającym wyjście Izraelitów z Egiptu, obchodzone jest święto Szawuot, nazywane także Pięćdziesiątnicą, Świętem Tygodni, Świętem Żniw lub Żydowskimi Zielonymi Świątkami. Obchody święta Szawuot związane są ze starożytnymi zwyczajami rolniczymi w Izraelu oraz nadaniem Żydom Tory (kamiennych tablic z przykazaniami i Tory ustnej) na Górze Synaj, co miało nastąpić pięćdziesiątego dnia po wyjściu Izraelitów z Egiptu. Na święto Szawuot Żydzi – także ci mieszkający w mazowieckich miasteczkach i wsiach – przystrajali swoje

mieszkania, synagogi oraz domy modlitwy zielonymi gałęziami i kwiatami. Tradycja żydowska utrzymuje, że przed przekazaniem Mojżeszowi Tory przez Wiekuistego skalista, pustynna góra Synaj miała się pokryć zielenią i kwiatnym dywanem.

Zielone Świątki wypadają w miesiącu maju lub na początku czerwca, zawsze w okresie kiedy przyroda znajduje się w apogeum swojego wiosennego rozkwitu. Towarzyszący im zwyczaj zdobienia domów, płotów i bram zielenią stanowi kontynuację przedchrześcijańskich praktyk magicznych, mających na celu zapewnienie prawidłowej wegetacji roślin i dobrych zbiorów. Przed wprowadzeniem chrześcijaństwa nasi przodkowie obchodzili na wiosnę święto rolnicze i pasterskie, któremu towarzyszyło m. in. palenie ognia oraz wesołe biesiadowanie. Kościółowi, zwalczającemu głęboko zakorzenione



Bukiet na Zielone Świątki

tradycje pogańskie, łatwiej przychodziło zaakceptowanie dawnych obyczajów i nadanie im nowego, chrześcijańskiego wymiaru. Stąd majenie zielenią nie tylko mieszkań i zagrod, ale także kościołów. Wiosenne obchody pól, którym towarzyszyły obrzędowe uczty, przekształciły się w obrzęd święcenia pól z udziałem księdza, czemu towarzyszył ceremoniał zakopywania tekstów ewangelii w kopcach granicznych. Zygmunt Gloger, nieoceniony badacz kultury polskiej, pisał przed ponad stu laty o Zielonych Świątkach: *„Jest to prawdziwie święto rolników i pasterzy witających radośnie i uroczyście zmartwychwstałą po zimie i rozkwitającą uroczą matkę przyrodę. Obchodzą oni granice swych pól z uroczystym śpiewem, niosąc obraz Bogarodzicy i chorągiew kościelną. Młodzież wioskowa zajmująca się pasterstwem, oprowadzała po wsi i do dworu przystrojonego w zieleń wołu i otrzymuje wszędzie podarki na biesiadę, którą potem w gaju lub na błoni, zawsze pod gołym niebem wyprawia”*¹.

Wielu starszych mieszkańców okolic Ciechanowa pytanych, z czym im się kojarzą Zielone Świątki odpowiadało, że z tatarakiem oraz drożdżowym ciastem pieczonym w blachach w chlebowym piecu. Wspominali rodzinne domy przesycone aromatem tataraku i pszennych

placków. W latach międzywojennych gospodynie wypiekały – podobnie jak na Boże Narodzenie i Wielkanoc – placki drożdżowe pokryte ciemnobrunatną, błyszczącą skórką lub posypane kruszonką, w miarę możliwości z rodzynkami. W dworach, przywiązanych do dawnych tradycji, przechowywano do Zielonych Świątek pewną część wielkanocnych wypieków, a przynajmniej jedną babę lub mazurka. Spożycie w tym dniu jadła pochodzącego z wielkanocnego stołu (święconego) było symbolicznym zamknięciem obchodów wielkanocnych w kręgu rodzinnym. Nie zawsze jednak w dworskiej spiżarni udawało się przetrzymać wielkanocne ciasto przez 50 dni. Niezależnie, czy dało się je przechować czy nie, kucharski i kucharze dworscy przygotowywali na Zielone Świątki podobne smakołyki jak na Wielkanoc, które nazywano czasami „drugim święconym”.

Powszechny niegdyś na całym Mazowszu zwyczaj święcenia pól, został zakazany w czasach ostatniej wojny i okresie PRL-u. Odrodził się w ostatnich dziesięcioleciach, ale już w zmienionej, znacznie zuboższej formie. Kościół katolicki, walcząc z pogańskimi zwyczajami wiosennymi, usiłował przenieść obrzędy poświęcenia pól na dzień uroczystości św. Marka Ewangelisty, przypadającej 25 kwietnia. Św. Marek już w pierwszych wiekach chrześcijaństwa uważany był za patrona siewów wiosennych i zbóż². W tym dniu ku jego czci urządzano procesje błagalne, na północnym Mazowszu jednak obrzęd ten przyjął się w terminie późniejszym, bliżej Zielonych Świątek.

Najstarsi mieszkańcy Kargoszy, Ropeli, Kownat, Dzbonia i innych podciechanowskich wsi pamiętają jeszcze dawne obchody pól, w których brała udział cała wieś. Granice terenu każdej wsi wyznaczały cztery kopce.

¹ Gloger Z., *Rok polski w życiu, tradycji i pieśni*, Warszawa 1900, s. 225

² Zaleski W., *Święci na każdy dzień*, Warszawa 1989, s. 204



Boże Ciało, Koziczynek 2005



Boże Ciało, Koziczynek 2005



Ołtarz polowy, Łysakowo 2009



Procesja na Boże Ciało, Ciechanów 2016



Procesja na Boże Ciało, Lekowo 2008



Procesja na Boże Ciało, Zeńbok 2008



Procesja na Boże Ciało, Ciechanów 2012



Procesja na Boże Ciało, Grudusk 2009



Procesja na Boże Ciało, Grudusk 2009



Procesja na Boże Ciało, Sulerzyż 2016

Integralną częścią święcenia pól była msza św. w intencji dobrych urodzajów, która rozpoczynała lub kończyła uroczystość. Po mszy przed kościołem lub przy pierwszym kopcu granicznym zbierali się mieszkańcy wsi i formowała się procesja. Jej czoło stanowili zawsze jeźdźcy na koniach, czyli jak mawiano – banderia. Jeden z jeźdźców trzymał krzyż procesyjny, drugi chorągiew zabraną z kościoła (bywały także dwie chorągwie), a za nimi reszta konnych asystentów. Im wieś większa i zamożniejsza, tym banderia była liczniejsza, konie ładniejsze, a jeźdźcy bardziej eleganccy. Dla księdza i organisty podstawiano konie do jazdy wierzchem lub bryczkę. Reszta mieszkańców podążała za konnymi pieszo lub na wozach, przybranych gałęziami i kwiatami. W zależności od możliwości topograficznych oraz miejscowych tradycji, orszak poruszał się dwojako. Procesja mogła wędrować od jednego kopca do kolejnego miedzami; wówczas ksiądz siadał na konia



Procesja na Boże Ciało, Sulerzyż 2016



Uczestnicy procesji z obłamanymi gałązkami

i dołączał do jeźdźców, a pozostali mieszkańcy wsi wędrowali pośród pól za konną czołówką procesji. W drugim przypadku, po miedzach wyznaczających granice wsi jechali jedynie konni, natomiast wozy z mieszkańcami poruszały się pomiędzy kopcami polnymi drogami. Ksiądz jechał konno z czołówką orszaku lub na bryczce razem z „całą wsią”.

Przy każdym kopcu granicznym ksiądz odmawiał stosowne modlitwy, zakopywał karteczkę w tekstem Ewangelii (czasami karteczka była wkładana do małej flaszki), błogosławił i święcił pola. Przemieszczaniu się procesji od kopca do kopca towarzyszył chóralny śpiew pieśni religijnych. Obrzęd święcenia pól był wielkim wydarzeniem w życiu wsi, do którego należało się odpowiednio przygotować. Konno jeździli

głównie kawalerowie lub młodzi gospodarze. Do jazdy musieli się dobrze prezentować, aby godnie wystąpić. Z końmi nie było w przeszłości kłopotu, ale siodło, elegancka uprząż i odzież (obowiązkowo wyjściowe spodnie galife i buty z cholewami) wymagały już pewnego zachodu. Na czas objazdu pól kobiety „ogarniały” kopce graniczne, przybierając je gałązkami i kwiatami. Czasami stawiano na nich prosty krzyżyk. Tak przed laty wspominała święcenie pól w Kownatach Zendowych Kazimiera Kawecka, urodzona w tej wsi w 1901 r.: *Banderia jechała do fary w Ciechanowie po księdza. Zabierali księdza na bryczkę, brali z kościoła krzyż i chorągiew i jechali do Kownat. Jak banderia już pojechała do Ciechanowa, to ludzie wychodzili naprzeciw z pół kilometra do krzyża przed wsią i czekali na księdza. Podjeżdżały tam i wozy zaprzężone w konie, żeby mogły zabrać ludzi na objazd. Jak banderia przyjechała, kobiety wychodziły jej naprzeciw i brały księdza do środka wieńca uplecionego z liści dębowych, kwiatów i prowadziły go do pierwszej stacji, gdzie rozpoczynało się nabożeństwo. Kopce były cztery na granicach, na północy, na południu, na wschodzie i zachodzie wsi. Przy każdym kopcu ksiądz się modlił, czytał ewangelię i zakopywał ewangelię na karteczce wsadzonej do butelki. Jak ksiądz poświęcił pola, granice i ludzi, to wszyscy jechali do drugiego*



Wianki, Koziczynek 2009



Wianki, Ościstowo 2008



Procesja w oktawę Bożego Ciała, Koziczynek 2009

kopca. Banderia z krzyżem i chorągwią jechała zawsze dokładnie granicami od kopca do kopca. Ludzie jechali wozami po drogach i jak było trzeba, to dochodzili. Jak ksiądz był młody to skikał na konia i jechał razem z banderią, a jak był gruby i niedołężny, to jechał bryczką razem z ludźmi.

Istniał ongiś w Polsce zwyczaj, że na kopcach granicznych ojcowie bili po tyłku swoich małych synów, a to po to, aby dobrze zapamiętali, gdzie się znajdują granice gruntów wiejskich i w przyszłym roku pomagali je bez trudu odnaleźć. Dla pastuszków miało to być przestrożą – żeby pamiętali, gdzie granice i w cudzych polach szkody nie robili. Po skończonym obrzędzie święcenia pól odbywała się uroczysta, obfita uczta przygotowana przez gospodynię, którą spożywała wspólnie cała wieś, bawiąc się wesoło. Przed pierwszą wojną światową bardzo uroczysto obchodzono święcenie pól także w mieście Ciechanowie. Czasopismo „Mazur” w 1907 r. donosiło: „W niektórych miejscowościach, np. w Mławie, Ciechanowie

całe niemal miasto wyrusza na święcenie pól, po którym urządzają majówkę”.

Współczesne obrzędy święcenia pól straciły swój dawny, niepowtarzalny charakter, pełen religijnej duchowości, jak również treści integrujących społeczność wiejską. Dziś ksiądz odprawia mszę w intencji plonów w kościele lub przy wiejskiej kapliczce, przy której gromadzą się mieszkańcy wsi. Dokonuje przy tym symbolicznego poświęcenia pól, machając kropidłem na cztery strony świata i jedzie na przyjęcie do wyznaczonego domu. O ile organizowane są jeszcze objazdy pól, to zwykle już ciągnikami i autami, same zaś kopce przemieszczane są w sąsiedztwo dróg, którymi swobodnie poruszają się rzeczony pojazdy.

Boże Ciała

Jedenastego dnia po Zielonych Świątkach Kościół katolicki obchodzi uroczystość Najświętszego Ciała i Krwi Chrystusa, powszechnie nazywaną świętem Bożego Ciała³. W całej

³ Święto Najświętszego Ciała Chrystusa (stąd potoczna



Święcenie pól, Sulkowo Borowe 2009

Polsce obchodom Bożego Ciała towarzyszą uroczyste procesje po ulicach miast i wsi z Najświętszym Sakramentem, niesionym przez księdza w monstrancji. Procesja zatrzymuje się kolejno przy czterech połowych ołtarzach, przy których czytane są Ewangelie czterech Ewangelistów, tematycznie związane z Eucharystią. Stanowią one podstawę liturgii owej procesji i nadają jej swoistego charakteru. Na zakończenie, przy ostatnim ołtarzu ksiądz udziela błogosławieństwa monstrancją z Najświętszym Sakramentem. W przeszłości w miastach poszczególne ołtarze budowały cechy rzemieślnicze, wkładając w ich urządzenie wiele starań, niejednokrotnie także po to, aby zdystansować konkurencję. Na wsi panowały w tym względzie różne zwyczaje. Ołtarze przygotowywała służba kościelna lub - jak jest to stosowane powszechnie dzisiaj – wyznaczone przez proboszcza wsie z danej parafii. Ołtarze obstawione są młodymi brzoźkami. Po skończonej ceremonii przy

nazwa Boże Ciało) ustanowił papież Urban IV w 1264 r., ale stosowną bullę ogłosił dopiero papież Jan XXII w 1317 roku. W Polsce święto Bożego Ciała zapoczątkował w 1320 r. biskup Nanker w diecezji krakowskiej. Od 1420 r. za sprawą synodu gnieźnieńskiego święto to obchodzone jest w całym kraju.

ołtarzu, podążający w procesji ludzie łamią brzoźowe gałęzie i zabierali ze sobą do domów. Wetknięte w warzywniku lub na polach kartofli, miały chronić uprawy przed szkodnikami. Gospodynie nie zapomniały wetknąć taką gałązkę na zagonie kapusty, co miało zabezpieczać rośliny przed liszkami bielinka kapustnika. Gałązka wetknięta w słomianą strzechę chałupy lub za obraz wiszący na ścianie, miała chronić domostwo przed piorunami.

Wszyscy uczestnicy procesji, a zwłaszcza asysta niosąca feretrony, chorągwie i inne paramenty procesyjne dbali o to, ażeby wyglądać odpowiednio, prezentować się okazale. Obrazy i chorągwie przybierano kolorowymi kwiatami (często plecionymi wianuszkami) i wstążkami. Elegancko starał się w procesji zaprezentować każdy parafianin, czasami aż nadto i z przesadą, stąd ukute zostało przysłowie: *Wystrził się jak stróż w Boże Ciało*, czyli niestosownie, zbyt elegancko.

Z oktawą Bożego Ciała wiąże się zwyczaj wicia wianków, plecionych z ziół i święcenie ich w kościele podczas „ostatniego nieszporu”. Tak o tym staropolskim zwyczaju pisał przed laty Gloger: *„Woń ziół uważana jest jako symbol cnoty, a Kościół w modlitwie, którą odmawia kapłan przy ceremonii poświęcenia, prosi Boga, aby przyjął do wiecznej szczęśliwości wonne cnoty tych, którzy składają mu na ołtarzu wieńce i pęki woniejącego ziela. Zwyczaj rzewny i piękny, ducha pobożnych podnoszący. Pora to najlepsza do zbierania ziół i kwiatów, gdy matka – ziemia pokrywa się w czerwcu wonnym kwiatów kobiercem. Wieńcami zdobią się monstarnycy przez całą oktawę. Potem wieńce te i wiązki ziół za powrotem do domu zawieszane na ścianach*

u obrazów, przechowują się po domach przez cały rok, a lud im przypisuje cudowne właściwości⁴”.

Do poświęcenia plecione są małe wianuszki, o średnicy ok. 6-10 cm, związane po kilka tasiemką lub wstążką w pęczek. Tradycja nakazywała przygotować siedem wianków, tzn. tyle ile było niesporów po Bożym Ciele, ale w praktyce nie przestrzegano rygorystycznie tej zasady. Zwracano na ogół uwagę, aby ilość wianków zanoszonych do poświęcenia była nieparzysta - pięć, siedem, dziewięć.

W zestawie roślin, z których na północnym Mazowszu wite były wianki występowała najczęściej macierzanka (*macierzanka piaskowa* - *Thymus serpyllum* L.), rozchodnik (*rozchodnik ostry* - *Sedum acre* L.), kwiaty lub liście lipy (*lipa szerokolistna* i *wąskolistna* - *Tilia cordata* Mill. i *Tilia platyphyllos* Scop.), rumianek (*rumianek pospolity* - *Matricaria chamomilla*), mięta (*mięta pieprzowa* - *Mentha piperita* L., *mięta długolistna* *M. longifolia* L. lub *mięta polna* - *M. arvensis* L.). Używano także, aczkolwiek rzadziej targownika (*koniczyna pagórkowa* - *Trifolium montanum* L.), lubczyku (*lubczyk ogrodowy* - *Levisticum officinale* L.), morskiej trawki, burej trawki (mozga trzcinowata - *Phalaris arundinacea* L.), piwonii pachnącej (*piwonia włoska*, *piwonia złocień balsamiczny* - *Tanacetum balsamita*, *Chrysanthemum balsamita*) i liści orzecha włoskiego (*Juglans regia* L.).

Poświęcone wianuszki wieszala gospodyni w domu, na ścianie pod obrazem. Przypisywano



Święcenie pól, Kargoszyn 1997

im leczniczą moc, zwłaszcza w chorobach bydła. Dymem z wianków pokruszonych na rozżarzone węgle okadzała gospodyni wymiona krów, po raz pierwszy wypędzanych wiosną na pastwisko, aby ustrzec zwierzęta przed chorobami. Okadzano nim także chore wymiona krów. „Świętym dymem” okadzano krowy w wigilię św. Jana, aby nie traciły mleka, ponieważ był to dzień, w którym uaktywniały się szczególnie czarownice odbierające mleko krowom. Napar lub susz z tych wianków dodawały gospodynie do picia dla chorego bydła i krów po ocieceniu. Wianki z oktawy Bożego Ciała wkładano pod pierwszy snop zboża przywieziony po żniwach i pod podwaliny stawianych budynków. Wierzono, że poświęcony wianuszek włożony zmarłemu pod poduszkę do trumny, ułatwi mu przejście do świata pozagrobowego.

Dziś zwyczaj święcenia wianków na zakończenie oktawy Bożego Ciała kultywują jeszcze wiejskie parafie, a zwłaszcza starsze parafianki. Nie przykłada się jednak już takiego znaczenia do ilości wianków oraz gatunków roślin użytych do ich wykonania, jak bywało w przeszłości.

Tomasz Czerwiński

⁴ Gloger Z., *Rok polski w życiu, tradycji i pieśni*, Warszawa 1900, s. 262